

OJCOSTWO, DAR I WYZWANIE...



Dr Rafał Czupryk – URz Rzeszów

Ur. w 1973 r. w Rzeszowie. Absolwent Wydziału Socjologiczno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Ukończył Studia Podyplomowe Wychowania prorodzinnego na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Nauczyciel dyplomowany katolickiego Liceum i Gimnazjum im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie. Dr nauk humanistycznych w zakresie historii. Adiunkt w Instytucie Historii Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zainteresowania badawcze: relacje międzyobrzędowe na pograniczu polskoruskim, historia szkolnictwa katolickiego, personalizm chrześcijański, pedagogika katolicka, filozofia realistyczna, technologie informatyczne i multimedialne w badaniach humanistycznych.

„(...) Afirmacja osoby dla niej samej oraz bezinteresowny dar z siebie samego, nie tylko się nie wykluczają, ale się potwierdzają wzajemnie i w sobie zawierają. Człowiek najpełniej afirmuje siebie, dając siebie. To jest pełna realizacja przykazania miłości. To jest równocześnie pełna prawda o człowieku (...)”.

Bł. Jan Paweł II¹

WSTĘP

„Chcę być Ojcem!” – to niby prosty i lapidarny postulat, wyrażający naturalne pragnienie mężczyzny. Jednak sens tego krótkiego zdania wyraża coś więcej. Oznajmia nadzwyczajną gotowość mężczyzny: „Chcę kochać, służyć!”. Miłość i służba, to dla wielu współczesnych mężczyzn zadanie trudne, może niekiedy za trudne, a już na pewno kojarzone z poświęceniem i z koniecznością zapomnienia o sobie. Wola bycia ojcem wymaga odwagi i dojrzałości. Tej trudnej decyzji towarzyszy lęk i wątpliwości – chodzi wszak o wspólnotę, za którą mężczyzna przejmie odpowiedzialność. Dlatego właśnie ojcostwo, to dar i wyzwanie...

Współcześnie już niemal truizmem staje się wezwanie do sukcesu, sukcesu za wszelką cenę – nie istotne jakim kosztem, ani czym kosztem. Walka o pozy-

cję, o stanowisko, o prestiż dowodzi, że dzisiejszy mężczyzna, aby potwierdzić swą męskość musi ciągle zdobywać, musi udowodniać swą siłę, by dysponować i rządzić. Wysiłkom na polach zawodowej aktywności towarzyszy tytaniczna praca, a z nią stałe poczucie zagrożenia i straty. Nierzadko trzeba postawić wszystko na jedną kartę i zdecydować: chcę założyć rodzinę i kochać żonę i dzieci, albo... chcę założyć firmę i kochać siebie i wszystkie kobiety... Tak, są mężczyźni, dla których praca jest sensem i jedyną treścią życia, którzy walczą o przetrwanie samych siebie, którzy bojąc się tylko o siebie z troską myślą o swojej przyszłości, inwestują w siebie, bo wierzą tylko sobie i liczą tylko na siebie. Wówczas decyzja bycia ojcem jest anachroniczna, sprzeczna z ideą życiowej kariery na drodze ku pełnej samorealizacji. Dlatego życie w pojedynkę,

¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 150-151.

bez zbędnych zobowiązań, współzależności i odpowiedzialności za innych, to w opinii niektórych bardziej nowoczesne kryterium męskiego sukcesu. W tej sytuacji niechęć (lęk) przed ojcostwem, nawet duchowym, kładzie się szerokim cieniem na sercach wielu „gentlemanów z bilbordów”. Oni odnieśli sukces, zdobyli stanowisko, wywalczyli sobie pozycję i cieszą się prestiżem. Jednakże ich serce jest puste, nie potrafią kochać; są samotni, bo żyją chwilą; ukradkiem płaczą, gdyż rozpaczliwie wołają o miłość...

W interesujący sposób na temat ojcostwa pisze Xavier Lacroix, który w książce *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*², stawia odważne pytania: *Kim jest ojciec i kto jest ojcem? Jaka jest jego tożsamość i jego rola?* Autor nie daje odpowiedzi prostych i oczywistych. Zagrożone ojcostwo wymaga wszak podjęcia wielkich poszukiwań ojca, którego postać stała się współcześnie niewyraźna, nieostra i dwuznaczna. X. Lacroix ukazuje ojca jako tego, który przekazuje życie nie tylko biologiczne, ale także emocjonalne, intelektualne i duchowe. Przedstawia ojcostwo jako piękną i głęboką przygodę. Ma odwagę twierdzić, że w ostatecznym rozrachunku ojcostwo ma charakter duchowy. Podobną, inspirującą wartość przedstawiają dwie publikacje, pozornie niekorespondujące z tematyką niniejszego artykułu, niezwykle komplementarne wobec siebie, przygotowane pod redakcją O. Józefa Augustyna SJ: *Duchowość kobiety* i *Duchowość mężczyzny*³. We Wstępie do treści książki *Duchowość kobiety*, czytamy: „Obok wątków teologicznych, psychologicznych i eklezjalnych ważne miejsce w rozważaniach odgrywają także wątki

kulturowe, medialne i literackie. Zdarza się bowiem, że na duchowość kobiet, ale także i mężczyzn, więcej światła może rzucić jedno przenikliwe dzieło literackie niż wielotomowe rozważania oparte na empirycznych badaniach psychologicznych czy socjologicznych. Wbrew temu, co może sugerować tytuł książki: *Duchowość kobiety*, jest ona przeznaczona w jednakowej mierze tak dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Dla kobiet może ona stanowić inspirację do odkrywania i pogłębiania kobiecej tożsamości, dla mężczyzn zaś może być okazją do refleksji nad sposobem traktowania kobiet, z którymi żyją na co dzień”⁴. Druga publikacja *Duchowość mężczyzny*, jest istotnym dopełnieniem książki *Duchowość kobiety*. We Wstępie czytamy: „Czytanie rozważań o męskości jedynie przez mężczyzn, z jednoczesnym unikaniem rozważań o kobiecości, jak też zainteresowanie przez kobiety jedynie własną kobiecością, przy równoczesnym lekceważeniu refleksji dotyczących męskości, owocuje egocentrycznym koncentrowaniem się na własnych pragnieniach, potrzebach i oczekiwaniach, a zaniedbaniem pragnień, potrzeb i oczekiwań płci komplementarnej. Płeć męska nie jest dla kobiet przeciwną czy nawet odmienną, ale jest płcią „dopełniającą” – „komplementarną”. Piękno „męskiego ducha” ujawnia się dopiero w relacji miłości i oddania wobec kobiety i odwrotnie. Mężczyzna może zrozumieć własną męskość i realizować powołanie w nią wpisane tylko poprzez relacje do kobiety, a kobieta poprzez relacje do mężczyzny”⁵. Podejmując zatem rozważania na temat ojcostwa, znajdując inspirację w rekomendowanych publika-

² Zob. X. Lacroix, *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*, Poznań 2007.

³ *Duchowość kobiety*, red. J. Augustyn, Kraków 2007; *Duchowość mężczyzny*, red. J. Augustyn, Kraków 2008.

⁴ *Duchowość kobiety*, s. 9.

⁵ *Duchowość mężczyzny*, s. 9-10.

jach, pragnę odnieść się do tej wielkiej tajemnicy powołania każdego mężczyzny w aspekcie daru, który jest mu dany, i który jednocześnie stanowi wyzwanie, by dowieść, że tylko poprzez ojcostwo realizuje się męskość.

1. OJCOSTWO DAREM

Tradycyjna koncepcja terminu *powołanie* odnosiła to określenie najczęściej do tych mężczyzn i kobiet, którzy poruszeni wewnętrznym przekonaniem zapragnęli poświęcić się służbie Bogu w kapłaństwie lub w życiu zakonnym. Koncepcja biblijna powołania, na której opiera się współczesna myśl teologiczna, poszerzyła zakres pojęciowy terminu. Jeśli więc mówimy o powołaniu kapłańskim i zakonnym, nauczycielskim czy lekarskim, to o ileż bardziej powinniśmy ujmować ojcostwo w kategoriach powołania. W świetle Biblii powołanie pochodzi od Boga, Stwórcy pierwszej pary rodziców, co dowodzi, że jest ono chronologicznie podstawowe i niezbywalne dla każdej kobiety i każdego mężczyzny. Powołanie jest więc da-

rem i wyzwaniem, a Bóg jest jego Ojcem. W ten sposób ludzkie ojcostwo i macierzyństwo to wyjątkowe powołania. Każde z nich zachowuje swą odrębność i specyfikę, co wynika z natury, wszak mężczyzna powołany jest do bycia ojcem, a kobieta powołana jest do bycia matką⁶. Oba powołania przenikając się wzajemnie, nie tracą nic ze swej autonomiczności, ale łączą się w służbie rodziny⁷. W komunii osób, tworzą nierozzerwalny węzeł miłości⁸. Z tej to przyczyny powołanie do małżeństwa powinno być postrzegane „jako posłannictwo, jako wielkie zobowiązanie, które daje życiu najwyższy cel i napełnia je swoimi darami i swoimi cnotami (...)” – o czym mówił arcybiskup Mediolanu Giovanni Battista Montini, późniejszy papież Paweł VI. Dowartościowując małżeństwo, wspomniany Sługa Boży stwierdził także, iż „nie jest ono epizodem zrodzonym z kaprysu, nie jest chwilową przygodą; jest świadomym i ostatecznym wyborem stanu życia, uważanego za lepszy dla tego, kto do niego przystępuje; stanu, który mężczyzna i kobieta tworzą dla

⁶ „Nigdy nie zapanuje sprawiedliwość, zapewniająca równość i pokój mężczyznom i kobietom, jeśli nie będzie niezłomnej woli zachowania i ochrony ludzkiego życia, miłowania go i służenia mu – i to każdego ludzkiego życia, na każdym etapie i w każdej sytuacji” – Jan Paweł II, List do Sekretarza Generalnego IV Światowej Konferencji ONZ poświęconej kobiecie: *Niezbywalna godność kobiet i ich uczestnictwo w życiu społecznym* (26 maja 1995), *L'Osservatore Romano* 16(1995) nr 8-9, s. 16-18.

⁷ Rodzina jest społecznością osób, dla których właściwym sposobem bytowania – wspólnego bytowania – jest „komunia”: *communio personarum*. W tym wyraża się też – z uwzględnieniem całej dysproporcji bytowej – podobieństwo do Boskiego „My”. Tylko osoby zdolne są do bytowania „in communione”. Rodzina bierze początek z takiej małżeńskiej wspólnoty, którą Sobór Watykański II określa jako „przymierze”. W tym przymierzu mężczyzna i kobieta „wzajemnie się sobie oddają i przyjmują” – Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam Sane* (nr 7), [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Kraków 2010, s. 358-399.

⁸ „Komunia małżeńska stanowi fundament, na którym powstaje szersza komunია rodziny, rodziców i dzieci, braci i sióstr pomiędzy sobą, domowników i innych krewnych. Komunია ta zakorzenia się w naturalnych więzach ciała i krwi, rozwija się i doskonali w sposób prawdziwie ludzki poprzez zawiązywanie i rozwijanie głębszych jeszcze i bogatszych więzów ducha. Miłość ożywiająca stosunki międzyosobowe poszczególnych członków rodziny, stanowi siłę wewnętrzną, która kształtuje i wzmacnia komunię i wspólnotę rodzinną” – Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio* (nr 21), [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. II, Kraków 2010, s. 69-131.

siebie wzajemnie, nie tylko po to, by uzupełniać się fizycznie, lecz by realizować opatrnościowy zamiar, który określa ich przeznaczenie ludzkie i nadprzyrodzone⁹. W sposób wolny ukształtowana wspólnota osób (małżeństwo), przez miłość kobiety i mężczyzny formuje egzystencjalny horyzont (rodzinę), na którym w perspektywie czasu oprze się nowe życie – dziecko (owoc miłości małżeńskiej) i jego powołanie (dar pochodzący od Boga)¹⁰. Obydwoje, kobieta i mężczyzna potrzebują siebie, są sobie przeznaczeni i tylko we wzajemnym obdarowywaniu mają szansę pomnożyć swą miłość. „Mężczyźni i kobiety zostali powołani przez Stwórcę, aby żyć w głębokiej wzajemnej komunii, poznając jedni drugich i składając siebie w darze, działając razem dla wspólnego dobra i uzupełniając się nawzajem dzięki komplementarności cech kobiecych i męskich”¹¹.

Małżeństwo ustanowione przez Boga od „początku” i podniesione przez Jezusa Chrystusa do rangi sakramentu jest jedną z form chrześcijańskiego powołania – jednym z darów i charyzmatów Ducha dla budowania Kościoła (1 Kor 7,7; Ef 5,32)¹². Mówił o tym Josemaría Escrivá, „święty życia codziennego”, założyciel *Opus Dei*, który w swej znanej książce *Camino (Droga)* napisał: „Śmiejesz się, gdy ci mówię, że masz powołanie do małżeństwa? A właśnie że je masz, tak jest – powołanie. Poleć się świętemu Rafałowi, aby

doprowadził cię – jak Tobiasza – w czystości aż do kresu drogi”¹³. Małżeństwo jest więc drogą, którą powinni wspólnie kroczyć małżonkowie; jest prawdziwie nadprzyrodzonym powołaniem, z którym powiązana jest niezwykle odpowiedzialna misja „bycia ojcem i bycia matką”. Choć posłannictwo to niełatwe i wymaga wyrzeczeń, to jednak jest szlachetną powinnością, która daje radość, a w konsekwencji uświęca. Wówczas, „(...) człowiek wzrasta i dojrzewa przez miłość, to znaczy przez dar z siebie, oraz że właśnie darując samego siebie, otrzymuje w zamian możliwość osiągnięcia osobistej pełni (...)”¹⁴.

Ojcostwo, to niekiedy trudny do przyjęcia dar. Bywa, że mężczyzna cofa się przed swym ojcostwem, dezercuje, nie chce „nieplanowanego prezentu od życia”, nie chce przyjąć odpowiedzialności za siebie i innych. Reprezentuje typowy styl „dużego chłopca”, który za wszelką cenę próbuje opóźnić dorosłość, właściwie nie chce dorosnąć. Zaskoczony informacją kobiety, że doszło do poczęcia, zachowuje się jak „spłoszony ptak”, który w spazmatycznym lęku odlatuje w nieznanym kierunku. *Dlaczego lęku?* Po „dużym chłopcu” trudno spodziewać się innej reakcji. On nie dojrzał w swej osobistej seksualności, nie przejął odpowiedzialności za siebie, za własne człowieczeństwo. W relacji do kobiet pozostał na poziomie młodzieńczych fantazji, które

⁹ Por. K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny*, Poznań-Warszawa 1979, s. 33.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam Sane* (nr 2); także: J. Wilk, *Spoleczno-wychowawcze aspekty relacji: dziecko–środowisko rodzinne*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1981, nr 28, z. 6, s. 59-73.

¹¹ Jan Paweł II, List do Sekretarza Generalnego IV Światowej Konferencji ONZ..., *L'Osservatore Romano* 16(1995) nr 8-9, s. 16-18.

¹² Biblia Tysiąclecia: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2000.

¹³ J. Escrivá, *Droga*, Katowice-Ząbki 2005, nr 27, s. 32.

¹⁴ Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Tygodnia Studiów nad małżeństwem i rodziną: *Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle bożym* (27 sierpnia 1999), *L'Osservatore Romano* 20(1999) nr 11, s. 11-13.

„dowieść powinny” skuteczności jego „męskich możliwości” w zdobyciu kolejnego „obiekta uczuć”. W konsekwencji „duży chłopiec” jest mężczyzną tylko z pozoru; jest rosły choć zwyczajnie mały, bo niedojrzały. Niezdolny do przyjęcia roli ojca dryfuje jako samotny żeglarz po oceanie życia i szuka cichych przystani bez zobowiązań. Ojcostwo w tym alegorycznym obrazie nie jest oczekiwanym portem. Dla żeglarza, który ceni sobie tylko młodzieńcze marzenia, zakotwiczenie woli w dojrzałym akcie odpowiedzialności jest po prostu niemożliwe. Wymaga decyzji i determinacji, która niestety przeszkadza, bo ogranicza. Ojcostwo, które potrzebuje trwałych więzi, przeraża więc emocjonalne zdolności „dużego chłopca”. Jego ucieczka w imię wolności wydaje się uzasadniona. Spłoszony i niedojrzały „tatuś” rozwiązuje w ten sposób problem – usprawiedliwia się chociażby brakiem stabilizacji życiowej czy potrzebą niezależności. Podobnych scenariuszy nie brakuje w życiu.

Dwuznaczna, często niewyraźna i nieostra postać ojca, znajduje zatem swą przyczynę w zagubionej męskości. Współcześnie jest ona wyjątkowo kontestowana, bywa, że jest wyśmiewana, a już na pewno jest zniekształcana na rzecz pustych symboli imitujących męskość. Chociażby medialny wizerunek mężczyzny, najczęściej nie ma nic wspólnego z ojcem. Kreowany model „wyzwolonego chłopaka”, któremu wszystko wolno, który żyje zabawą i niezobowiązującymi relacjami, dowodzi, że ojcostwo jest dru-

go, a nawet trzecioplanowe w masowym przekazie treści. To jakby zbyt „sztywna” rola dla współczesnego mężczyzny, archaiczna forma egzystencji, która kojarzy się z uporządkowanym życiem emocjonalnym, duchowym i moralnym, która wymaga wierności kobiecie – żonie i matce dzieci, która symbolizuje trwałość więzi małżeńskich, a w końcu kojarzy się z odpowiedzialną służbą i troską o rodzinne gniazdo¹⁵. Wielu taki scenariusz życia świadomie odrzuca. Ojcostwo nie jest dziś „trendy”. A dar ojcostwa raczej przeraża niż zachęca do pomnażania. Niestety, dziś łatwiej być chłopcem niż mężem, łatwiej być marzycielem niż realistą, łatwiej pozować na scenie życia niż odgrywać ważną rolę ojca w sztuce pokoleń...

2. OJCOSTWO WYZWANIEM

Ojcostwo jest fundamentalnym doświadczeniem mężczyzny i pozwala mu osiągnąć dojrzałość. Wiadomo, że dla większości mężczyzn nie jest żadnym problemem zostać ojcem. Potencjalnie, z biologicznego punktu widzenia, każdy może uczestniczyć w akcie poczęcia i oczekiwać jego realnych skutków. Jednakże biologiczne ojcostwo nie koniecznie musi oznaczać ojcostwo duchowe. Znacznie trudniej jest być ojcem w wymiarze duchowym. Zważywszy, że nie jest to akt jednorazowy lecz proces, poprzez który ciągle i na nowo, każdego dnia, mężczyzna „rodzi się” do bycia ojcem. W dojrzałej relacji mężczyzny i kobiety biologiczny akt jest o tyle ludzki (tzn. nacechowany pełnym człowieczeństwem), o ile w świa-

¹⁵ „Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny. Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego ze współmałżonką, przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła” – Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (nr 25).

domości małżonków moment poczęcia nie zamyka się do wymiaru fizycznego, ale przechodzi w wymiar duchowy, w akt kreacji nowego człowieka, co według wiary tłumaczy się jako współuczestnictwo mężczyzny i kobiety w dziele współstwarzania z Bogiem nowego człowieka. Wymiar duchowy ojcostwa (podobnie macierzyństwa) jest zatem poważnym wyzwaniem. Nie ogranicza się do jednej chwili, ale trwa przez całe życie, także wtedy, gdy dzieci opuszczają już dom rodzinny. *Co to oznacza?* Kto zdobywa się na odwagę bycia ojcem, już nigdy nie przestaje nim być. Decyzja raz podjęta na zawsze pozostaje zobowiązującym wyzwaniem. Ojcostwo jest jak stygmat, który zostawia ślad na sercu mężczyzny, jest jak pieczęć, która odciska niezatarte znamię na wieczność.

Zrozumieć sens ojcostwa, jako najbardziej fascynującej i najtrudniejszej przygody życia, to nie cofnąć się przed wyzwaniem swego życiowego powołania, to przyjąć odpowiedzialną postawę za siebie i innych. Ojcostwo, które na co dzień trzeba bronić, które wymaga i zobowiązuje zawsze jest twórcze: to potencjalna szansa i zaproszenie dla każdego mężczyzny, by systematycznie wzrastać w człowieczeństwie. Mężczyzna może być gigantem ducha, może zawalczyć o swoją męskość, by najpełniej, właśnie w wymiarze ojcostwa, wyrazić siebie. Wśród cech, do których z całą pewnością aspiruje, są: odwaga działania, siła i determinacja w pokonywaniu przeciwności losu, zdolność wytyczania celów, troska o tych, których się kocha. W naturze mężczyzny jest tworzyć wspólnotę osób i przewodzić jej, z wizją spoglądać do przodu, przekonywać, że życie ma sens, że warto przez trud sięgać wysoko, do gwiazd. Ojcostwo,

to dla każdego mężczyzny najważniejszy egzamin życia, egzamin z prawdziwego człowieczeństwa.

Dlaczego współcześnie trzeba mówić o wyzwaniu w kontekście ojcostwa? Ponieważ w obecnej epoce, silnie nacechowanej dyktaturą relatywizmu, gdzie ojcostwo jest marginalizowane, „rozmyte”, a nawet trudne do zdefiniowania, co wydaje się absurdem, wola bycia ojcem nie jest tak oczywista jak kiedyś, wszak wymaga świadomego wyboru, który nie może być przypadkowy. W zdaniu „Chcę być Ojcem!” musi być zogniskowane poczucie dojrzałej wolności, bo tylko tak mężczyzna może obronić swą tożsamość. Dzisiaj niezaprzeczalnie potrzeba pedagogii ojcostwa, która tajemnicę „daru bycia ojcem” odniesie do konkretnej antropologii i oprze na integralnym spojrzeniu na człowieka. Ojcostwo dojrzałe, to ojcostwo mądre, zawsze otwarte na życie; to ojcostwo zgodne z naturą i gotowe do służby, także walki w imię godności najmniejszych i najsłabszych. Nigdy nie może angażować mężczyznę na „trochę”, ale zawsze w „całości”¹⁶.

KU PODSUMOWANIU

Podsumowując, być ojcem to osiąść pełną i dogłębną autentyczność w przestrzeni swego człowieczeństwa. Bez tej zasadniczej cechy żaden mężczyzna nie przyjmie z radością i odwagą daru ojcostwa. Owszem będzie ojcem biologicznym, przekaza życie, jednakże w wymiarze duchowym nie będzie miał nic do przekazania. Prawdziwy ojciec, chcąc spełnić swe wychowawcze zadanie, musi osiągnąć pełnię swego człowieczeństwa, musi osiąść siebie by dawać siebie. Każdy więc chłopak, jako potencjalny ojciec, potrzebuje światła, które oświeci

jego rozum, ukształtuje męską wolność, a w konsekwencji prawie sumienie. Światłem tym jest Prawda w blasku której chłopięca niedojrzałość może dojrzeć, zaś ojcostwo może owocować i udzielać się innym. Prawdą jest Chrystus¹⁷, i tylko z Nim mężczyzna ucząc się siebie, pogłębiając swoje człowieczeństwo i w konsekwencji wychowując siebie, może zrozumieć kim tak naprawdę jest i na czym polega ojcostwo...

W niezapomnianym Liście do Rodzin, dokumencie o ponadczasowym przesłaniu, Jan Paweł II napisał: „Rodzicielstwo stwarza sobie tylko właściwe współistnienie i współdziałanie samodzielnych osób. Odnosi się to w sposób szczególny do matki, kiedy poczyzna się nowy człowiek. Pierwsze miesiące jego bytowania związane z łonem matki stwarzają szczególną więź, która w znacznej mierze ma już charakter wychowawczy. Matka już w prenatalnym okresie kształtuje nie tylko organizm dziecka, ale pośrednio całe jego człowieczeństwo. (...) Mężczyzna-ojciec nie bierze w tym procesie bezpośredniego udziału. Powinien się jednak świadomie zaangażować w oczekiwanie mającego się narodzić dziecka, o ile to możliwe także w samym momencie jego przyjścia na świat. Dla „cywilizacji miłości” jest sprawą zasadniczą, ażeby mężczyzna czuł się obdarzony macierzyństwem kobiety, swojej żony. I to ma z kolei ogromny wpływ na cały proces wychowawczy. Ogromnie wiele zależy od tego, czy i w jaki sposób uczestniczy on w tej pierwszej fazie obdarzania człowieczeństwem, czy i jak angażuje swą męskość i swoje ojcostwo w macierzyństwo własnej żony. (...) O ile rodzice obdarzając życiem uczestniczą w działaniu stwórczym Boga, o tyle przez

wychowanie stają się oboje uczestnikami Jego ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogii. Boskie Ojcostwo, według św. Pawła, jest prawzorem dla wszelkiego rodzicielstwa we wszechświecie (por. Ef 3,14-15), a szczególnie jest prawzorem dla macierzyństwa i ojcostwa ludzkiego”¹⁸.

STRESZCZENIE

Ojcostwo, dar i wyzwanie...

Wola bycia ojcem wymaga odwagi i dojrzałości. Tej trudnej decyzji towarzyszy lęk i wątpliwości – chodzi wszak o wspólnotę, za którą mężczyzna przejmie odpowiedzialność. Prawdziwy ojciec, chcąc spełnić swe wychowawcze zadanie, musi osiągnąć pełnię swego człowieczeństwa. Musi posiąść siebie by dawać siebie. Podejmując rozważania na temat ojcostwa, autor pragnie odnieść się do tej wielkiej tajemnicy powołania każdego mężczyzny w aspekcie daru, który jest mu dany, i który jednocześnie stanowi wyzwanie, by dowieść, że tylko poprzez ojcostwo realizuje się męskość.

SUMMARY

Fatherhood, gift and challenge...

A will to become a father requires courage and maturity. This difficult decision is accompanied by fear and doubt – it is about a community for which man will take responsibility. A true father, who wants to fulfill his pedagogical task, has to achieve complete humanity. He first has to own himself so as to be able to give himself to others. By considering the subject of fatherhood, the author desires to pertain to the great mystery of every man's calling from the aspect of a gift, which is given to him and which at the same time constitutes a challenge, in or

¹⁷ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* (nr 2), [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. I, Kraków 2010, s. 453-526.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam Sane* (nr 16).

der to prove that maleness can be realized only through fatherhood.

BIBLIOGRAFIA

Duchowość kobiety, red. J. Augustyn, Wyd. WAM, Kraków 2007.

Duchowość mężczyzny, red. J. Augustyn, Wyd. WAM, Kraków 2008.

Biblia Tysiąclecia: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wyd. Pallotinum, Poznań 2000.

Escrivá J., *Droga*, Wyd. Apostolicum, Katowice-Ząbki 2005.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. II, Wyd. M, Kraków 2010, s. 69-131.

Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. I, Wyd. M, Kraków 2010, s. 453-526.

Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam Sane*, [w:] Tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Wyd. M, Kraków 2010, s. 358-399.

Jan Paweł II, List do Sekretarza Generalnego IV Światowej Konferencji ONZ po

święconej kobiecie: *Niezbywalna godność kobiet i ich uczestnictwo w życiu społecznym* (26 maja 1995), *L'Osservatore Romano* 16(1995) nr 8-9, s. 16-18.

Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994.

Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Tygodnia Studiów nad małżeństwem i rodziną: *Ojcostwo i macierzyństwo w zamysle bożym* (27 sierpnia 1999), *L'Osservatore Romano* 20(1999) nr 11, s. 11-13.

Lacroix X., *Naucz mnie żyć. Esej o ojcostwie*, Wyd. W drodze, Poznań 2007.

Majdański K., *Wspólnota życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny*, Wyd. Pallotinum, Poznań-Warszawa 1979.

Wilk J., *Społeczno-wychowawcze aspekty relacji: dziecko-środowisko rodzinne*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1981, nr 28, z. 6, s. 59-73.

Zatwardnicki S., *Tata strongman. O integralnym wychowaniu i prawdziwym ojcostwie*, Wyd. eSPe, Kraków 2012.

„Za pięćdziesiąt lat nie będzie miało najmniejszego znaczenia, jakim jeździłeś samochodem, w jakim domu mieszkałeś, ile pieniędzy miałeś w banku, ani w co się ubierałeś. Lecz być może świat będzie wtedy odrobinę lepszy, ponieważ znaczyłeś wiele w życiu jakiegoś dziecka”

(Ks. F. Blachnicki)